

Pomijając godność ludzką, napiwki winny być zniesione i zastąpione procentową dopłatą do rachunków.

Towarzysze kuchmistrze! Warunki w jakich wy pracujecie, urągają najprymitywniejszym wymogom higieny i zdrowotności.

Obowiązkiem miasta jest wejrzeć w te oplakane stosunki zdrowotne, w których pracują kuchmistrze i służba pomocnicza, obowiązkiem więc miasta jest otoczyć tych ludzi opieką, aby pracowali i mieszkali w warunkach odpowiadających potrzebom kulturalnego człowieka.

Towarzysze!

Wasze żądania są naszymi żądaniami. Wasza walka — jest naszą walką.

Zwycięstwo P. P. S. — jest waszem zwycięstwem i zrealizowaniem powyższych postulatów.

Niech żyje socjalistyczna Rada miejska!

Niech żyje P. P. S.

Warszawski Okręgowy Komitet P. P. S.

Warszawa w maju 1927 r.

F E L J E T O N

„Imć Pan Pomada organizuje”

Nie ma to jak pomysłowość z kłamstwem na ustach idąca w parze. Oslawiony z czynów bohaterskich „Pan Pomada“, wielbiciel walówek dla swoich celów, organizuje kuchmistrzów w zjednoczone cechy. Ostatnie zaproszenie w dniu 2 maja, wydał „Pan Pomada“ następującej treści:

Panowie kuchmistrze!

Właściciele zakładów, udziałowcy prywatni oraz na pensji, wszyscy cechowi, przybywajcie na nadzwyczajne zebranie w dniu 4 i 5 maja 1927 roku, na którym będą obecni delegaci: właściciel restauracji z Łodzi p. Zabrocki, z Wilna p. Kowalski, z Sosnowca p. Szczerek, z Lublina p. Chodkiewicz, z Piotrkowa p. Jasiuk i inni właściciele zakładów restauracyjnych, którzy przy pomocy mojej dadzą możliwość kuchmistrzom stworzenia jed-

nolitej organizacji, pod czujnym okiem i dobrze życzącym dla kuchmistrzów, sercem. Panowie właściciele dadzą kuchmistrzom najlepsze pensje i najmniej godzin pracy, a miastowicie:

Płaca miesięczna złotych polskich 80.
16-godzinny dzień pracy.

Co trzeci dzień wychodnia, 2 dni urlopu na 5 lat pracy. Lekarstwo podczas „nie chorowania“. Walówka co rok jedna. Święto podczas bezrobocia. I wiele innych dobrych zmian, wszystko dla dobra kuchmistrzów.

Wobec tak wspaniałych ulepszeń i zmian ku lepszemu, nawet pomnik na placu „Hoovera“ rozjaśnił swe oblicze, ażeby swym wyrazem twarzy uczcić potęgę organizacji „Imć Pana Pomady“.

Kulinar.

Wszyscy do urny wyborczej.

Niech ani jeden głos nie padnie na naszych wrogów.

Wszystkie głosy na listę № 2.